

Scenariusz przedstawienia pt.: „Sąd nad Syzyfem”

Postacie:

a) Syzyf b) sędzia c) prokurator d) obrońca Syzyfa e) Tanatos f) Zeus
g) Ares h) żona Zeusa i) obywatele miasta (2) j) Hades k) Charon l) woźny

AKT 2

Dendranosa: Witaj wielmożny Syzyfie! Wreszcie jesteś Wasza Wysokość. Twoja żona szukała cię wszędzie. Gdzie byłeś? Nic ci nie jest?

Syzyf: Przyjęcie u bogów trochę się przedłużyło...

Seneniasz: Aha, powiedz Wasza Wielmożność, co tam robiłeś?

Syzyf: Rozmawiałem towarzysko z bogami i ucztowaliśmy. Na przyjęciu zjawili się nawet Hades i Hefajstos. Nie wiedziałem, że Hades ma takie poczucie humoru.

Syzyf się śmieje.

Wyobraźcie sobie, opowiadał tyle dowcipów! A najbardziej rozśmieszył mnie taki dowcip, o tym, że pewnego razu przyszła do lekarza kobieta ze złamaną nogą i ręką. A lekarz zapytał: „Co się stało pani

w rękę?” „Prąd mnie kopnął” – odpowiedziała. „A w nogę?” - zapytał lekarz. „Oddałam mu!”
Ha, ha, ha!!!

Syzyf, Seneniasz i Dendranosa śmieją się.

Seneniasz: Rzeczywiście bardzo śmieszne! A o czym jeszcze rozmawialiście, Wasza wysokość?

Syzyf: Towarzysko gawędziliśmy. Hades opowiadał historię, gdy zginęły mu klucze do Hadesu, a okazało się, że cały czas miał je przy sobie! Natomiast Posejdon zanudzał nas, jak to kiedyś z Amfitrytą wybrał się na spacer po morzu i nagle zatonał olbrzymi statek, a on wziął trójzab i wydobył go z wody i przeniósł statek na brzeg.

Seneniasz: Niesamowite!

Syzyf: A Zeus przyznał się, że nienawidzi Posejdona. Ups!

Syzyf udaje onieśmiałonego,

a po chwili słychać grzmot spadającego na scenę pioruna – pioruna Zeusa.

AKT 3

Woźny: Proszę wstać, sąd idzie!

Sędzia wchodzi na salę rozpraw i siada na wyznaczonym miejscu.

Sędzia: Otwieram rozprawę. Sprawa nr 649. Oskarżony to król Koryntu, Syzyf. Najpierw posłuchamy aktu oskarżenia pani prokurator, następnie głos w sprawie zabierze obrońca Syzyfa, a potem zeznawać będą świadkowie. Myślę, że możemy zacząć rozprawę.

Sędzia pokazuje ręką na panią prokurator, która po tym geście zaczyna przemowę.

Prokurator: Wysoki Sądzie, oskarżony tu Syzyf ma bardzo poważne zarzuty. Po pierwsze zdradził tajemnicę Zeusa. Syzyf poznał sekret naszego najwyższego władcy i jak zwykły plotkarz przekazał go jakimś pospolitym obywatelom.

Kiedy Zeus wysłał po Syzyfa bożka śmierci, Tanatosa ten zamknął go w piwnicy. W tym momencie ludzie przestali umierać, a przecież to jest niedopuszczalne! Gdyby nie Ares, który uwolnił Tanatosa, nie wiem co by się dalej działo...

Gdy Syzyf był już w Hadesie użył podstępny, by się z niego wydostać. Dodatkowo namówił swoją żonę, by ta nie dała mu obola, który umożliwiłby mu przepłynięcie przez Styks. Rozkazał jej także by nie urządziła mu pogrzebu. Podstępnie poprosił boga podziemi, żeby go wypuścił, gdyż

chciał zemścić się na swojej żonie. Dzięki temu wydostał się z Hadesu. Wykorzystał do tego uczynku wierność i posłuszeństwo swojej żony oraz dobroć Hadesa.

Uważam więc Wysoki Sądzie, że siedzący tu Syzyf, król Koryntu powinien otrzymać jak najsurowszą karę, bo jego czyny wskazują, że działał przeciwko bogom. A jak mówi prawo, ten kto jest przeciwny bogom, powinien być surowo ukarany. Dziękuję bardzo.

Prokurator siada, a sędzia się lekko uśmiecha i mówi.

Sędzia: Dziękuję pani prokurator. Teraz poproszę, by głos w tej sprawie zabrał adwokat pana Syzyfa.

Adwokat: Wysoki sędzie, uważam, iż mój klient jest niewinny i mam na to dowody.

Jak mi wiadomo Syzyf już wcześniej zdradzał tajemnice bogów, ale były to sprawy błahe i bogowie się tym nie przejmowali. Zeus też wiedział, że Syzyf jest plotkarzem i jego tajemnicę może zdradzić komuś innemu, albo inaczej: komuś niepożądanemu. Uważam więc, że winą Zeusa jest to całe zamieszanie.

Po drugie badałem Syzyfa wykrywaczem kłamstw i wyszło, że celowo nie zdradził tajemnicy Zeusa, tylko informacja ta została wymuszona przez obywateli Koryntu obecnych tu na sali.

Wytlumaczyć można także zamknięcie Tanatosa w piwnicy przez Syzyfa – Syzyf zrobił to w obronie własnej. Bo czy ktoś z tutaj obecnych chciałby śmierci?

Nikt nie podnosi ręki.

No właśnie, postawcie się więc państwo w sytuacji mojego klienta.

Innymi dowodami łagodzącymi są: Syzyf nie miał nigdy konfliktów z prawem, jest doskonałym władcą Koryntu: mądrym, uczciwym i sprawiedliwym; bez niego państwo mogłoby podupaść.

Poza tym badanie psychologiczne wykazało, że Syzyf cierpi na chorobę *Spritus convescalis* objawiającą się zbytnim sprytem i gadulstwem.

Z podanych tu dowodów proszę o uniewinnienie mojego klienta.

Sędzia: Dziękuję. Teraz proszę, by głos w tej sprawie zabrał sam oskarżony, król Koryntu, Syzyf. *Syzyf wychodzi i ustaje przy miejscu dla przesłuchiwanych.*

Będzie pan zeznawał pod przysięgą, dlatego musi pan mówić prawdę i tylko prawdę. Proszę powiedzieć coś o sobie.

Syzyf: Nazywam się Syzyf i jestem królem Koryntu.

Sędzia: Czy zdradził pan tajemnicę Zeusa? Czy przyznaje się pan do winy?

Syzyf: Ja nie zdradziłem specjalnie tajemnicy Zeusa! Zdrada tajemnicy została wymuszona.

Sędzia: A jak to się stało?

Syzyf: Wysoki Sądzie, wyjaśnię skąd wzięło się to nieporozumienie. To znajdujący się na sali Seneniasz i Dendranosa wymusili na mnie zdradzenie tajemnicy.

Sędzia: Rozumiem. Czy ma pan coś jeszcze do powiedzenia?

Syzyf: Tak to, ja uwięziłem Tanatosa, bo po prostu bałem się śmierci – tyle. Nie przemyślałem mojej decyzji.

Sędzia: Dziękuję bardzo. Teraz poproszę na świadka obywatela miasta Koryntu: Seneniasza. *Syzyf odchodzi, a Seneniasz podchodzi do miejsca dla świadków.*

Panie Seneniaszu, przysięga pan mówić prawdę i tylko prawdę.

Seneniasz: Oczywiście Wysoka Sprawiedliwość.

Sędzia: Dobrze, tylko do sądu powinno się zwracać: Wysoki Sądzie. Proszę pana, nazywa się pan Seneniasz.

Seneniasz: Tak, Wysoka Sprawiedliwość.

Sędzia udaje poirytowaną minę i mówi.

Sędzia: Pouczam pana po raz kolejny, że do sądu należy się zwracać: Wysoki Sądzie, a nie Wysoka Sprawiedliwość. Dobrze ile ma pan lat, jaki ma pan zawód?

Seneniasz: Mam 38 lat i jestem bezrobotny, Wysoka Sprawiedliwość.

Sędzia wali pięścią w stół i krzyczy.

Sędzia: Ile razy mam powtarzać?! Tu nie ma Sprawiedliwości, tu jest Sąd!

Prokurator: Czy nie możemy przejść do rzeczy, Wysoki Sądzie?

Sędzia: Czy rzeczywiście wymusił pan zdradę tajemnicy wielmożnego boga Zeusa?

Seneniasz: Nie śmiałybym zrobić czegoś takiego!

Sędzia: Niech pamięta pan, że zeznaje pod przysięgą!

Seneniasz: Naprawdę tego nie zrobiłem.

Sędzia: Dobrze, proszę usiąść. Poproszę teraz panią Dendranosę na świadka.

Dendranosa podchodzi do miejsca dla świadków.

Pani Dendranoso czy przysięga pani mówić samą prawdę i tylko prawdę?

Dendranosa: Tak, przysięgam.

Sędzia: W takim razie proszę powiedzieć coś o sobie: ile ma pani lat, czym się zajmuje.

Dendranosa: Mam osiemnaście lat i trochę miesięcy.

Sędzia: Ile miesięcy?

Dendranosa: Pięćset jedenaście.

Sędzia robi niezadowoloną minę.

Sędzia: Jaki ma pani zawód?

Dendranosa: Pracuję jako gospodyni domowa.

Sędzia: A kto jest właścicielem tego domu?

Dendranosa: Ja i mój mąż.

Sędzia: Czy słyszała pani co mówił Syzyf? Czy na pewno pani wszystko powiedziała?

Dendranosa: Na pewno.

Sędzia: W porządku. Może pani odejść na swoje miejsce. Poproszę teraz na świadka boga Zeusa.

Zeus podchodzi do miejsca dla świadków.

Wasza Wysokość, dlaczego ujawniłeś swoją najważniejszą tajemnicę Syzyfowi?

Zeus: On ... on wzbudził we mnie zaufanie. Bez pomyślenia opowiedziałem mu o mojej tajemnicy.

Nie wiedziałem, że będzie miał czelność ją zdradzić.

Zeus patrzy z dezaprobatą na Syzyfa.

Sędzia: Kiedy zorientowałeś się Wasza Wysokość, że sekret wyszedł na jaw?

Zeus: Dendranosa i Seneniasz donieśli ją mojemu bratu, Posejdonowi. Kto wie, komu jeszcze o tym powiedzieli? Taki wstyd!!!

Adwokat Syzyfa: I tu Wysoki Sądzie potwierdza się moja teza, że gdyby Zeus nie zdradził swojej tajemnicy, nie wyszłaby ona na światło dzienne.

Udaje jakby nie słyszał adwokata.

Sędzia: Dobrze Wasza Wielmożność, możecie usiąść.

Zeus odchodzi i siada na swoim miejscu.

Poproszę teraz na świadka bożka śmierci, Tanatosa.

Tanatos podchodzi do miejsca dla świadków.

Proszę powiedzieć mi jak to się stało, gdy Syzyf zamknął pana w piwnicy.

Tanatos: To było tak. Na rozkaz Zeusa przybyłem do domu Syzyfa, by zabrać go do Hadesu. Ale on był przygotowany na moje przybycie... Zamknął mnie w ciemnej, strasznej piwnicy na kłódkę.

Tak się bałem, tak się bałem śmierci!

Adwokat Syzyfa: I teraz proszę się postawić na miejscu Syzyfa, który miał umrzeć. Jaki to musiał być dla niego strach!

Prokurator: Ale to go nie oczyszcza z zarzutów.

Sędzia: Panie Tanatosie, proszę mi powiedzieć, kto pana uwolnił z „lochu”?

Tanatos: Wielki i wspaniały Ares.

Sędzia: Czy chce pan coś jeszcze powiedzieć?

Tanatos: Czy jest tu gdzieś toaleta?

Sędzia robi minę w której widać irytację.

Sędzia: Dziękujemy panu. Poproszę teraz na świadka Aresa.

Tanatos: O tak! Aresa! Pozdrówcie go ode mnie, Wysoki Sądzie!

Tanatos odchodzi, a na jego miejsce Ares przychodzi.

Sędzia: Kiedy pan dowiedział się o uwięzieniu Tanatosa?

Ares: Dnia pewnego, o pewnej godzinie, w pewnym miejscu. Od razu pobiegłem uwolnić bożka

śmierci i zabrałem do Hadesu Syzyfa.

Sędzia: Myślę, że to wszystko. Aha, proszę mi powiedzieć jak zachował się Tanatos po tym, jak go uwolniłeś?

Ares: Miał zaciśnięte zęby, zamknięte oczy i był zwinięty w kłębek. Dopiero na Olimpie daliśmy mu sole trzeźwiące i tam ochłonął po tym wszystkim.

Sędzia: Dziękuję. Poproszę teraz na świadka Charona.

Ares wraca na swoje miejsce, a Charon wychodzi z widowni.

Dzień dobry, czy mógłby pan powiedzieć coś o sobie?

Charon: Nazywam się Charon **Obolały**, przewożę dusze przez rzekę Styks, za jednego obola.

I od razu chciałbym powiedzieć, że Syzyf to niezłe ziółko. Wiem o tym, ponieważ słyszałem jak ciągle narzekał, że jego żona jest taka zła, bo nie dała mu obola na przepłynięcie przez Styks.

W końcu nawet Hades się nad nim zlitował i wypuścił go, by zemścił się na żonie.

Sędzia: Właściwie odpowiedział mi pan na pytania, które miałem zadać. Może pan odejść.

Poproszę teraz na świadka Hadesa.

Charon odchodzi, a na jego miejsce przychodzi Hades.

Proszę coś powiedzieć o sobie.

Hades: Mam na imię Hades, jestem królem krainy zmarłych, moja żona to Persefona.

Sędzia: Kiedy przypomniał sobie pan o tym, że Syzyf nie powrócił do Hadesu?

Hades: Kiedy wspomniano mi o tym, że Korynt coraz bardziej rozkwita. Wtedy sobie przypomniałem, że Syzyf to król Koryntu, który przed trzydziestoma latami uciekł z mojego królestwa. Rozpocząłem pościg za nim.

Sędzia: Gdy Syzyf został złapany, stawiał jakieś opory?

Hades: Nie. Tanatos przyszedł po niego tak nagle, że się tego nie spodziewał.

Sędzia: Myślę, że to wszystko. Poproszę teraz żonę Syzyfa.

Hades odchodzi, a podchodzi żona Syzyfa.

Proszę mi powiedzieć kilka rzeczy o sobie.

Żona Syzyfa: Nazywam się Adelajda, jestem żoną Syzyfa.

Sędzia: Co pani powie o swoim mężu?

Żona Syzyfa: Jest zaradny, mądry, sprytny, ale nieuczciwy. Wiem o tym, bo sama doświadczyłam tej nieuczciwości.

Sędzia: Kiedy pani jej doświadczyła?

Żona Syzyfa: Kiedy Syzyf opowiadał Hadesowi o tym jaką ma niegodziwą żonę, która jego ciało wyrzuciła na śmietnik i nie chce mu sprawić pogrzebu. Uważam, że mój mąż zasługuje na najwyższą karę. Gdyby dla kogoś był nieuczciwy, przeżyłabym to, ale żeby być nieuczciwym wobec własnej żony,

placze

to niedopuszczalne!!!

Sędzia płacze.

Sędzia: Dziękuję, może pani usiąść. Oh, to takie smutne i wzruszające.

Gdy sędzia przestanie płakać powie.

Teraz sąd pójdzie na naradę, po której podejmie ostateczną decyzję.

Kurtyna się zasuwą, a w tym czasie wychodzi wyznaczona osoba z kartką, na której wielkimi literami jest napisane: „Godzinę później”. Gdy odejdzie, poszczególne osoby zaczną mówić.

Woźny: Proszę wstać, Sąd idzie! *Wszyscy wstają.* Można usiąść!

Wszyscy siadają.

Sędzia: Sąd podjął decyzję. Przemówił do nas akt obrony, dlatego Syzyf nie zostanie skazany na śmierć. Nie można jednak zapominać, że obraza bogów i nieposłuszeństwo wobec nich jest karalne!

Dlatego Syzyf będzie musiał za karę wnosić głaz na szczyt stromej góry. Gdy będzie blisko szczytu pozna kolejną „niespodziankę”. Dziękuję wszystkim za uwagę. Zamykam posiedzenie.

Nauczyciel prowadzący: mgr Ewa Bareja